Nr. 45. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, piątek 24 lutego 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSK... SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpar. oll. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 120 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 100 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedziele i święta o 50 proc drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. ... EK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wrzenie rewolucyjne w prowincyach angielskich.

Dotkliwa nauka.

Stara to prawda socyalistyczna, że życie ekonomiczne ma swoje niewzruszone prawa, któremi się rządzi i których bez wywoływania klęsk gospodarczych i niepowodzeń społecznych gwałcić nie wolno. Zdawało się, że z ustaniem zawieruchy wojennej ustanie też i rozprzężenie podstaw współczesnej gospodarki. Tymczasem życie gospodarcze wciąż jeszcze, a dziś może i bardziej jeszcze jak czasu wojny znajduje się w stanie tymczasowości, kryzysów i bezrobocia. A dzieje się to dzięki temu tylko, że w całokształcie gospodarki światowej i nadal jeszcze istnieją zbędne zarządzenia, słuszne ongiś ze względu na wyjątkowe warunki wśród których żyły państwa całe i narody, a niebezpieczne dzisiaj ze względu na to, że targają do głębi uznanemi prawami ekonomii. Niepodobna bowiem, aby na dłuższy okres czasu dało się uprawiać podporządkowywanie praw z dziedziny społecznej i ekonomicznej celom tylko ubocznie albo i zgoła z życiem gospodarczem niezwiązanym. Cele polityczne, militarne itp., które dotąd podporządkowywały sobie dziedzinę ekonomiczną, muszą ustąpić pierwszeństwa potrzebie gospodarczej odbudowy świata.

Późno niestety, bo w parę lat dopiero po zawarciu traktatu wersalskiego, który mógłby posłużyć jako typowy przykład dla zilustrowania powyższych wywodów, spostrzegli się kierownicy burżuazyjnych państw Europy, że droga, którą kroczono dotychczas była błędną i szkodliwą. Traktat wersalski długim szeregiem zarządzeń wdzierał się w życie gospodarcze państw zwyciężonych i świeżo powołanych do życia, a rezultaty tego są znane i opłakane. Środkowa i Wschodnia Europa doprowadzona do zupełnego nieomal bankructwa, wywołały po stronie mocarstw zwycięskich przesycenie się produkcyą towarową a w konsekwencyi niewidziany dotychczas w podobnych rozmiarach kryzys gospodarczy i klęskę bezrobocia.

Konferencya w Cannes była bodaj czy nie pierwszem zebraniem dyplomatów zwycięskiej ententy, na której przebłyskiwać poczęło światełko zrozumienia, że z drogi niebezpiecznej blokadowania pewnych państw i wymuszania od nich świadczeń, niewspółmiernych z ich dzisiejszymi zasobami należy koniecznie zawrócić.

Zakrojony na szeroką miarę zjazd ministrów dyplomatów i ekspertów w Genui, będzie pierwszą konferencyą, w której wezmą udział już nietylko przedstawiciele państw zwycięskich, ale i zwyciężonych, a w tem i nieuznawanej dotąd Rosyi sowieckiej. Obrady nad rekonstrukcyą gospodarczego życia Europy toczyć się będą pod wrażeniem coraz więcej na sile zyskującego zrozumienia, że nie walka, a solidarność i wzajemność gospodarcza wszystkich państw i narodów zmienić może na lepsze dzisiejszą tak opłakaną sytuacyę. Prawdzie powyższej, że we wszelkich dzisiejszych poczynaniach w pierwszej mierze pamiętać należy o prawach ekonomii, przyświadczają smutnem doświadczeniem bolszewicy. I oni całym szeregiem popełnionych błędów, do których umieli się przyznać i powrotem do takich form gospodarczych, które odpowiadają Rosyi dzisiejszej, stwierdzają, że warunki ekonomiczne zmieniają się bardzo powoli i że żadnego etapu w życiu gospodarczem, chociażby się do pomocy użyło aparat gwałtu i przemocy przeskoczyć niepodobna. Łudzili się sowieccy komisarze, trochę inaczej tylko jak ich zagraniczni koledzy, że dla celów politycznych potrafią zgwałcić rzeczywistość ekonomiczną i na podstawie przez pół jeszcze feudalnych stosunków zbudować twierdzę socyalizmu. A tymczasem praktyka ich stwierdziła tylko zasadę uznaną dawno przez świat nauki socyalistycznej, że warunki społecznego i ekonomicznego życia zdążają niezachwianie w kierunku uspołecznienia, pouczają, że rozwój ten idzie jednak w tempie powolnym i przestrzegają, aby nie próbować naginać dla celów postronnych niewzruszonych praw życia gospodarczego.

Przyczyny kryzysu w handlu i przemyśle.

WARSZAWA 22. lutego (Pat.). Komisya do badania kryzysu w handlu i przemyśle wysłuchała sprawozdania szeregu oświadczeń przedstawicieli przemysłu polskiego, którzy wskutek ankiety w sprawie kryzysu złożyli swoje enuncyacye.

P. Chorzewski (Związek przemysłowców metalowych) upatruje przyczyny kryzysu w złym stanie waluty polskiej.

P. Popowski (Związek polskich hut żelaznych) oświadcza, że konsumcya żelaza spadła w Polsce ponad wszelką miarę. Zwraca uwagę na braki transportu kolejowego i na **nadmierną rekwizycyę węgla przez rząd i władze kolejowe.** Pomimo zastoju polskie huty żelazne przeprowadzają wielumiliardowe inwestycye, wskutek czego **w hutach bezrobotnych nie ma.**

P. Polkowski (Stowarz. związku przemysłowców budowlanych Królestwa polskiego) twierdzi, że główną przyczyną kryzysu jest **wstrzymanie ruchu budowlanego**, który są w stanie ożywić tylko wielkie kredyty państwowe.

P. Tyminiecki (Związek polskich cementowni) oznajmia, że ze względu na przyłączenie Śląska do Polski, cementownie mają na przyszłość duże widoki, gdyż na Śląsku brak jest cementowni. **Wskutek wstrzymania robót rządowych zastój w przemyśle cementowym jest znaczny.** Cementownie pracują tylko częściowo.

P. Langner (grupa ceramików) przy towarzystwie przemysłowców w Warszawie) oświadcza, że ponieważ Polska a zwłaszcza wieś polska odbudowuje się z drzewa, przeto cegielnie na razie stoją. Sączków (drenów) obecnie się nie wyrabia, gdyż reforma rolna powstrzymała wszelkie melioracye rolne. Rekwizycye węgla przez kolej i rząd dobijają cegielnie do reszty.

P. Poznański, przedstawiciel przemysłu włókienniczego (Łódź) twierdzi, że **nadprodukcyi włókienniczej nie ma.** Kryzys w przemyśle włókienniczym prawie już minął. Pracuje tyle wrzecion co przed wojną. Należy domagać się od rządu porządnej organizacyi handlu z zagranicą.

P. Drzewiecki były prezydent Warszawy, oświadczył w charakterze rzeczoznawcy, że gdyby naturalnemu przyrostowi ludności miejskiej chciano zapewnić dach nad głową, to roboty budowlane zapewniłyby pracę milionowi rąk roboczych.

P. Molenda (Związek przemysłowców Biała-Bielsko) oświadcza, że **w Białej-Bielsku bezrobotnych nie ma.** Mówca stwierdza niezmiernie **wielkie trudności natury paszportowej, pocztowej i transportowej,** które wstrzymują w znacznym stopniu nawiązanie stosunków handlowych ze Wschodem.

Ministerstwa złożyły w związku z ankietą kryzysową już odnośne referaty komisyi. Na następnem posiedzeniu komisya ma wysłuchać opinii przedstawicieli robotniczych związków zawodowych.

—•••—

Chcą zwalczać lichwę wojenną zniesieniem ustawy o walce z lichwą!

WARSZAWA, 22. II. (Pat.). Na połączonem posiedzeniu komisyi prawniczej i aprowizacyjnej obradowano nad projektem ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej. Nad projektem rządowym postanowiono przejść do porządku dziennego, przyjmując jednocześnie za podstawę do dyskusyi szczegółowej wniosek posła Pluty, domagający się całkowitego zniesienia ustawy o walce z lichwą.

—•••—

Podatki bezpośrednie za ostatni kwart.

WARSZAWA, 22. II. (Pat.). Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny", IV. kwartał 1921 r. dał tytułem podatków bezpośrednich w b. Kongresówce i Małopolsce około 5 miliardów 900 milionów marek, co stanowi w porównaniu z wpływami III. kwartału, wynoszącymi 2 miliardy 900 milionów, wzrost tego podatku o 100 proc.

—•••—

Podatek od wzbogacania się.

WARSZAWA, 22. II. (Pat.). Komisya skarbowo - budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad ustawą o podatku od wzbogacenia się. Ustawę według referatu posła Średniawskiego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez poważniejszych zmian. Następnie przyjęto ustawę o utworzeniu państwowego banku odbudowy kraju, dla którego uchwalono dotacyę ze skarbu państwa 6 miliardów marek polskich.

Rozruchy rewolucyjne w imperyum brytyjskiem.

W EGIPCIE.

EILWESE, 22. lutego (P. A. T.). Radio. Wobec zachodzących obaw, że przy ogłoszeniu autonomii Egiptu wybuchną w Kairze zaburzenia, wywołane przez krańcowe koła nacyonalistyczne, zarządziły władze angielskie całkowite rozbrojenie ludności. W razie przechowywania broni lub stawiania oporu grozi kara śmierci.

W INDYACH.

EILWESE, 22. lutego (P. A. T.). Radio. „Times" donoszą z Bombayu, że rozruchy w Indyach przybierają z każdym dniem coraz szersze rozmiary i stają się coraz groźniejsze.

W IRLANDYI.

LONDYN, 22. 2. (Pat.). Radio. Wczoraj przyszło w Dublinie do strzelaniny, w czasie której sinnfeiniści zranili ciężko pewnego porucznika i kwatermistrza - sierżanta. Churchil oświadczył w Izbie gmin, że od 6 grudnia, t. j. od chwili podpisania rozejmu, sinnfeiniści wykonali 82 napadów na policyę i 34 na osoby wojskowe, przyczem zginęło 13 osób, a 36 odniosło rany.

DUBLIN, 22. II. (Pat.). Wolff. Dziś zebrał się konwent organizacyi sinnfeinistów pod przewodnictwem De Valery, aby powziąć uchwałę, czy konwent ma się zgodzić na traktat angielsko-irlandzki. De Valera zaproponował rezolucye, która między innymi mówi, że dopóki nie jest załatwiona sprawa międzynarodowego uznania Irlandyi za niezawisłą republikę, organizacya sinnfeinistów będzie nadal pracowała, aby uzyskać takie uznanie republiki. Przy najbliższych wyborach do parlamentu poprze organizacya tylko takich kandydatów, którzy się zobowiążą nie złożyć przysięgi na wierność królowi i nie uznać przynależności Irlandyi do korony brytyjskiej. Uchwała ma zapaść jutro. Griffith zgłosił rezolucyę akceptującą traktat angielsko - irlandzki, ponieważ daje on narodowi irlandzkiemu prawdziwą wolność.

Wielki szmugiel na granicy polsko-rosyjskiej.

MOSKWA 22. lutego (AW). „Prawda" zamieszcza ciekawą korespondencyę z Białej Rusi, w której stwierdza, że nowa polityka ekonomiczna ogromnie ożywiła handel z Mińskiem. W drodze kontrabandy otrzymuje Mińsk ogromną ilość towarów z Polski. Sciągają tam setki tysięcy kupców z głębi Rosyi i wywożą towary zagraniczne miliardowej wartości. Każdy pociąg odchodzący z Mińska zabiera ze sobą dziesiątki tysięcy pudów sacharyny, galanteryi, przyborów kancelaryjnych, kamyków do zapalniczek. Polskie towary płacą szmuglerze złotem, obcą walutą, klejnotami i futrami. Autor korespondencyi jest za legalizowaniem tego handlu, bo tylko tą drogą można będzie ściągnąć należytość cłową, co przysporzy sowietom dochodów.

Uroczystości z powodu uchwały wileńskiej.

WARSZAWA 22. lutego (Pat.). Pisma podają: Sfery rządowe zamierzają uświetnić uchwałę wileńską wielkim obchodem. W tym celu ma być zaproszony do Warszawy Sejm wileński in corpore. Projektowane jest uroczyste nabożeństwo w katedrze, pochód na Zamek i manifestacyjny pochód do gmachu sejmowego przez miasto. Uroczystości te nastąpią bezpośrednio po dokonaniu czynności formalno-prawnych związanych z przejęciem Ziemi Wileńskiej pod zwierzchnią władzę Rzeczypospolitej.

Organizacya Związków kas chorych.

WARSZAWA, 22. II. (Pat.). Pisma podają: Na posiedzeniu przedstawicieli Kas chorych wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, które odbyło się pod przewodnictwem dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych, postanowiono zorganizować w najbliższej przyszłości trzy okręgowe związki Kas chorych, a mianowicie: na województwo krakowskie i kieleckie, na województwo lwowskie, stanisławowskie i ewentualnie wołyńskie, na województwo poznańskie i pomorskie. W miarę powstawania Kas chorych w b. zaborze rosyjskim będą organizowane dalsze związki.

Międzynarodowa konferencya sanitarna w Warszawie.

GENEWA 22. lutego (AW). Hymans porozumiewał się z członkami rady Ligi Nar. w sprawie propozycyi Polski, która prosiła o zwołanie jaknajrychlej w Warszawie międzynarodowej konferencyi dla rozważenia najskuteczniejszych środków walki z epidemiami. Odpowiedź Ligi Nar. brzmieć będzie prawdopodobnie przychylnie. Zaproszenia do rządów: Rumunii państw bałtyckich, Czechosłowacyi, Anglii, Francyi, Włoch i Rosyi. W Warszawie rozważana będzie sprawa utworzenia pasa sanitarnego, szerokości 150 km. w połowie w polskich w połowie w rosyjskich granicach. W pasie tym, ciągnącym się od morza bałtyckiego do Czarnego, zorganizowane być mają liczne punkty sanitarne, zaopatrzone w środki do zwalczania epidemii.

Giełda zbożowa we Lwowie.

LWÓW, 22. II. (AW). Silny popyt przy bardzo małej podaży. — Luźne oferty w życie poza giełdą. — Ceny na ogół o wiele wyższe. — Tendencya zwyżkowa. — Usposobienie ożywione. — Następne zebranie giełdy w piątek o 11 przedpoł.

MIANOWANIA PODPORUCZNIKÓW.

WARSZAWA, 21. II. W myśl świeżo ogłoszonego dekretu Naczelnika państwa, mogą być mianowani podporucznikami w służbie czynnej ci podchorążowie z cenzusem naukowym oficerskim, którzy nie ukończyli żadnej ze szkół podchorążych, ale mają przynajmniej 2 lata służby czynnej w wojsku polskiem, w tem 6 miesięcy frontu w oddziałach liniowych, jako podchorążowie.

Dotyczy to również podchorążych rezerwy bezterminowo urlopowanych.

Nie odpowiadający tym warunkom podchorążowie muszą przejść kurs doszkolenia w szkołach podchorążych, bądź odbyć ćwiczenia wojskowe z wynikiem dodatnim.

Minister wojny ma wydać wkrótce w tym względzie szczegółowe zarządzenia.

I Rosya domaga się odszkodowań.

CHARKOW. 22 II. (AW). Ustanowiono tu specyalną komisyę dla badania szkód wyrządzonych przez „najazdy": Skoropadskiego, Petlury, Machny etc., popierane przez ententę. Obliczenia te przedstawione mają być na konferencyi genueńskiej państwom, które najazdy te pieniądzmi i orężem popierały.

UPTON SINCLAIR.

20

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Na zgromadzeniu grupy lokalnej, które odbyło się następnego dnia wieczorem, trudno było przystąpić do załatwienia spraw bieżących.

Członkowie stojąc dysputowali.

— Co należy sądzić o rządzie który wydał rozkaz popełnienia takiej zbrodni, lub o oficerze marynarki, który rozkazu tego usłuchał? — zapytał młody adwokat, towarzysz Norwood. A Schneider robotnik browarniany, odrzekł, iż rząd niemiecki uczynił wszystko co uczynić był powinien. Czyż nie dano ogłoszenia do gazet nowojorskich, że okrętowi grozi niebezpieczeństwo ataku, i że każdy pasażer winien się z tem liczyć? Jeżeli kobiety i dzieci jadą okrętami amunicyjnymi...

— Okręty amunicyjne? — zawołał Norwood, a Schneider pokazał telegram, wedle którego „Lusitania" wiozła ładunek łusek do nabojów.

— Piękna to amunicya! — szydził adwokat. — A do czego — brzmiała odpowiedź — służyć miały te łuski?

Oczywiście do pogromienia Niemców. Niemcy napadnięte przez cały świat, muszą się przecież bronić.

Towarzysz Schneider wyglądał sam jak człowiek napadnięty przez cały świat; twarz miał rozpłomienioną aż po włosy, i gotów był bronić się za wszelką cenę.

W rozmowę wmieszał się towarzysz Koeln, baczysty hutnik.

Rząd niemiecki doniósł, że „Lusitania" wiozła ładunek karabinów.

Gdy Norwood wyśmiał to twierdzenie, wszyscy obecni Niemcy zwrócili się przeciw niemu. Czem może udowodnić bezpodstawność tego twierdzenie? Czy może oświadczeniem rządu angielskiego, perfidnego Albionu?

— Co dla mnie jest zupełnie niezrozumiałe — wtrącił młody adwokat — to sposób, w jaki wy Niemcy bronicie teraz cesarza, gdy przed wojną nie mieliście dość słów potępienia dla niego.

— A dla mnie znów jest nie do pojęcia — odrzekł Schneider — fakt, że Amerykanie stają po stronie króla Jerzego. Wszystkie gazety na Wall Street (ulica giełdowa w Nowym Yorku) wrzeszczą aby Ameryka przystąpiła do wojny, dlatego tylko, że kilku milionerów zginęło.

— Zapominacie o tem, towarzyszu, że między zatopionymi była przeważna część robotników.

— Ho, ho! — zaśmiał się towarzysz Stankiewicz — to na Wall Street tak gorąco kochają robotników.

Towarzyszka Mary Allen, kochająca wszystkich ludzi, odezwała się:

— Gdyby ci robotnicy byli zginęli w katastrofie kopalnianej, spowodowanej zbrodniczem niedbalstwem i chęcią wyzysku, gdyby byli umarli na chorobę, spowodowaną pracą zawodową gdyby znaleźli śmierć w pożarze fabryki z braku potrzebnej ilości wyjść, nikt na Wallstreet nie upominałby się o wojnę.

Wie o tem każdy socyalista, dla każdego jest rzeczą jasną, że okropność zbrodni z „Lusitanią" polega na tem, że ona dotknęła i uszkodziła uprzywilejowanych, tych ludzi, z którymi się liczą, których nazwiska wypisano w gazecie, którzy żadnych przykrości, nawet z powodu wojny znosić nie powinni.

Dżym Higgins, który chciwie pochłaniał te słowa, równocześnie odczuwał przerażenie z powodu czynu popełnionego przez Niemców i oburzenie z powodu wrzasku ludzi z Wall Street.

Teraz przemówił Emil Forster, którego zwykle tak spokojnie słuchano.

— W tym sporze — rzekł — jak w każdym sporze mają obie strony słuszność i niesłuszność. Na szali z jednej strony leży kilkoro amerykańskich i angielskich dzieci, na drugiej miliony niemieckich, które rząd angielski chce wygłodzić. Brytyjska potęga morska pragnie utrzymać się przy władzy — a ma możność opanowania przeważnej części prasy.

Katastrofa statku powietrznego.

30 osób zabitych.

WASZYNGTON, 22. II. (Pat). Reuter. Departament marynarki otrzymał następującą depeszę z Norfolku: Wojskowy statek powietrzny do sterowania „Roma“ spalił się i opadł w pobliżu podstawy flotowej. Z pośród 50 osób, które znajdowały się na pokładzie statku, miało zginąć 35.

—•••—

NORFOLK, 22. II. (Pat). Według opowiadań świadków katastrofy od płynącego statku, zanim jeszcze opadł na ziemię, oderwały się gondole i spadły na koszary, grzebiąc pod gruzami 12 osób z pośród tych, które się tam wtedy znajdowały. Z pośród gruzów „Romy“ wydobyto 30 zwłok, z tego 10 zniekształconych do niepoznania. Katastrofa nastąpiła z powodu złamania się steru pionowego. Okręt opadając zetknął się z przewodnikami elektrycznymi, co wywołało eksplozyę. Statek jest zupełnie zniszczony. Pomiędzy ocalonymi znajduje się dwóch oficerów-pilotów.

—•••—

Rokowania górnośląskie zbliżają się ku końcowi.

BAZYLEA. 22 II. (Pat). Z Genewy donoszą do Bazyler-Nachrichten: Wobec bliskiej decyzji w rokowaniach niemiecko-polskich przybyli tu przedstawiciele prasy z Paryża, Warszawy i Berlina. Komisya odbywa codziennie narady, prezydent Calonder odmawia wszelkich wywiadów. Hr. Ishi odjechał w piątek z Genewy do Paryża: uważają to za oznakę, że niema już poważniejszych punktów spornych w sprawie linii wytycznej ustalonej przez radę Ligi Narodów.

Straszne stosunki w więzieniach litewskich.

WARSZAWA 22. lutego (Pat). Tyfus wśród więźniów Polaków w więzieniu kowieńskiem szerzy się już bez przerwy od jesieni zeszłego roku. Początkowo przez długi czas odmawiały władze więzienne chorym wszelkiej pomocy lekarskiej i dopiero po długich i usilnych zabiegach ze strony społeczeństwa polskiego w Kownie pozwolono w grudniu zeszłego roku odwiedzać chorych przez lekarzy, aby zastrzyknąć potrzebującym tego więźniom surowicę przeciwtyfusową. Zanim jednakże powyższa pomoc lekarska dotarła do więzienia, dwu więźniów będących w sile wieku przepłaciło zaniedbanie zabiegu sanitarnego życiem. Obecnie szerzy się zaraza dalej wśród reszty nielicznych więźniów, którzy nie przeszli tyfusu. Mimo dopuszczenia do więzienia pomocy lekarskiej, ignorują władze więzienne w dalszym ciągu w zupełności wszelką akcyę dezynfekcyjną. Zdrowi więźniowie nie są bynajmniej izolowani od chorych, przebywając z nimi we wspólnych celach. To też uległo chorobie około 60 osób w więzieniu i kilkunastu chorych walczy w chwili obecnej ze śmiercią.

—•••—

Delegacya urzędników u Gałeckiego.

KRAKÓW 22. lutego (Pat.). We wtorek 21. bm. jawił się u Pana wojewody dra Gałeckiego zarząd związku zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego, przedstawił mu bardzo ciężkie położenie pracowników państwowych pod względem materyalnym i mieszkaniowym i zwrócił uwagę na rosnące z dnia na dzień rozgoryczenie, spowodowane ostatnią uchwałą sejmową w sprawie awansu automatycznego, w otrzymaniu którego widzieli pracownicy państwowi gwarancyę swobodnego wykonywania swego urzędu. W usunięciu tego prawa nabytego w Małopolsce, widzą tutejsi pracownicy państwowi, zamach na ich dotychczasowy stan posiadania. Na prośbę delegacyi pan wojewoda przyrzekł w sprawie tej udać się bezzwłocznie do Warszawy, celem interwencyi u czynników rządowych.

Kongres hinduski 24 lutego.

HANNOWER, 22. II. (Pat.). Ogólno-hinduski kongres rozpocznie się w Bombayu 24 lutego. Obradować on będzie nad metodami postępowania w przyszłości w stosunku do władz angielskich. Jak donoszą „Times“ z Bombayu, rozruchy w Indyach z każdym dniem przybierają większe rozmiary.

—•••—

Niedorzeczne zarządzenie Kuratoryum szkolnego.

We Lwowie istnieją kursa samokształceniowe dla wojskowych i zdemobilizowanych, z których korzystają wszyscy ci, którzy porzucili szkoły, aby spełnić obowiązek wobec narodu i państwa podczas wojny. Zamienili książki na karabin, wielu z nich nie wróciło, a ci którzy zostali chcą wrócić do książki, aby przez ukończenie studyów stać się pożytecznymi członkami społeczeństwa, a nie jego ciężarem.

W zrozumieniu tego, urządzono dla nich kursa dokształcające, dla wielu tysięcy były one dobrodziejstwem.

Nagle kuratoryum szkolne we Lwowie zarządziło, że na kursa te mogą się zapisywać tylko kompetenci z Małopolski. Dotąd słusznie tych różnic nie robiono, bo we Lwowie znaleźli się wojskowi ze wszystkich dzielnic, gdyż służba wojskowa nie zna kordonów.

Zarządzenie to wywołało słuszne oburzenie wśród interesowanych, gdyż bardzo wielu nie będzie mogło korzystać z tych kursów, jakby za karę, że nie w swych rodzinnych stronach, ale we Lwowie kazano im pełnić służbę wojskową.

Ponieważ podział na dzielnice uważano za wręcz niedorzeczny, oczekujemy, że kuratoryum cofnie swe rozporządzenie i udostępni naukę wszystkim, którzy są do jej pobierania uprawnieni.

—•••—

Anglja apeluje do tego, co nazywa „prawem“, to znaczy do zwyczajów, które dotychczas były dla niej wygodne. Brytyjskie krzyżowniki mogły zatrzymywać i rewidować okręty, lecz łodziom podwodnym było to wzbronione. Wszystkie te piękne angielskie słowa o prawie i legalności były skierowane ku temu, by Niemcy pozbawić jedynej, skutecznej broni.

Prócz tego jest jeszcze pytanie, co jest gorsze: wytopić ludzi od razu, czy wygłodzić ich powoli.

Dziki Bill podskoczył:

— Te kłótnie o Niemczech i o Anglji mogą człowiekowi wywiercić dziurę w brzuchu!

Czyż nie widzicie, idjoci, że tym sposobem idziecie na rękę waszym panom?

Sprzeczacie się między sobą, zamiast pobudzić robotników i przygotować się do prawdziwej walki.

Stankiewicz potakiwał mu:

— Nienawidzę wojny, bo ona wywołuje waśnie między robotnikami. Wojna niema ani jednej dobrej strony!

Dziki Bill skrzywił gębę do uśmiechu:

— Nie macie racji, wojna daje proletarjuszom broń w rękę i uczy ich robić z niej użytek. Cóż będzie, jeżeli pewnego dnia skierują oni broń wstecz i rozpoczną swą własną walkę?

III.

Towarzysz Gerrity wzywał do porządku i prówał załatwić kwestje bieżące. Przeczytano protokół z ostatniego zgromadzenia, głosowano nad przyjęciem nowych członków, poczem wstała towarzyszka Mary Allen, ażeby zdać sprawę z prac komitetu redakcyjnego.

Zebrano już potrzebną sumę, pierwszy numer „Robotnika“ ukaże się już w następnym tygodniu; teraz idzie tylko o to, by wszyscy członkowie agitowali za pismem.

Towarzyszka Mary z swą chudą, rozpromienioną twarzą religijnej fanatyczki zaraziła wszystkich swym entuzjazmem.

Wszystkich, prócz mecenasa Norwooda. Odkąd dr. Service wystąpił z grupy miejscowej, on, jako główny zwolennik „aliancki“, wnosił niepokój na zgromadzenia. Wygłosił teraz małą mowę. Wiadomość, że potrzebne pieniądze tak rychło zdobyto, była dla niego miłą niespodzianką, nasunęły mu się jednak pewne wątpliwości; zasięgnął informacyi i odkrył, że za sprawą tą kryje się jakaś tajemnica. Zapowiedziano, że nowy tygodnik będzie żądał strejku robotników „Empire“ a wiadomo dziś powszechnie jakie to zgubne a potężne moce organizują strejki w fabrykach amunicyi.

Dziki Bill zerwał się z miejsca.

— Czy towarzysz ma co przeciwko temu aby robotnicy amunicyjni żądali ośmiogodzinnego dnia pracy?

— Nie — odrzekł Norwood — rozumie się, że nie; lecz jeżeli idziemy wspólnie z innymi do walki, to musimy wiedzieć, co to za ludzie i jakie są ich cele. Doniesiono mi — o tej rzeczy mówi się, zdaje się, niechętnie — że jakiś człowiek dał wielką sumę, a nikt nie wie, co to za człowiek.

— To organizator z A. L. F.! (American Labour Federation) — odezwał się głos Dżyma. W swojem wzburzeniu zapomniał zupełnie o danem przyrzeczeniu zachowania tajemnicy.

— Doprawdy? — zapytał Norwood — jak się nazywa?

Nie było odpowiedzi.

— Czy pokazał swoje papiery?

Znów milczenie.

— Nie żebym podejrzewał...

— O nie, zadawala się pan domysłami — wtrącił dziki Bill.

— Chciałbym tylko, aby grupa miejscowa dokładnie wiedziała, z kim się wdaje. W Leesville nie jest to tajemnicą, że daje się pieniądze celem wywołania rozruchów w fabryce „Empire“. Pieniądze bez wątpienia przeszły już przez dużo rąk, odkąd wyszły z kieszeni cesarza, jednak możemy być pewni, że doprowadzą one do zamierzonego przezeń celu.

Wszczął się wściekły hałas:

— Hańba!

— Fuj!

— Gdzie dowody!

— Wyrzucić go!

Gwałtowniejsi członkowie od dawna już pragnęli go się pozbyć i teraz dobra była ku temu sposobność!

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W czwartek o godz. 7·30 „Trawiata", opera w 3 akt. G. Verdiego. (Na ogólne żądanie jeszcze jeden występ St. Korwin-Szymanowskiej).

W piątek o godz. 7·30 „Szkoła żon", komedya w 3 aktach Moliera.

W sobotę o godz. 3·30 przedstawienie staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży „Tańce narodowe, pieśni, opowieści i t. d. w wykonaniu młodzieży szkolnej.

W sobotę o godz. 7·30 „Carmen", opera w 4 aktach Bizeta (gościnny występ B. Popowa).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI". ul. Słoneczna.

We czwartek o godz. 7·30 „Miliarderzy". operetka w 3 aktach Steffana.

W piątek o godz. 7·30 „Miliarderzy" operetka w 3 aktach Steffana.

W sobotę o godz. 7·30 „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaz Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

We czwartek o godz. 7·30 „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

W piątek o godz. 7·30 „Carewicz", sztuka w 4 akt. G. Zapolskiej.

W sobotę o godz. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA

Piątek 24 lutego: **Felicja Pinińska**, pianistka.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. „Besida" Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota dnia 25 lutego: **„Halka"**, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Niedziela 26 lutego po południu „Sprzedana Narzeczona", komiczna opera Fr. Smetany.

Niedziela 26 lutego wieczorem: „Opowieść starego młyna", baśń dramatyczna w 4 aktach S. Czerkasenki.

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 23 lutego o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń rady miejskiej.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego). W piątek 24 bm. o godz. 6 wiecz. wykład dyr. Michała Lityńskiego pt. „Sztuka ludów starożytnego Wschodu" (z obrazami świetlnymi).

Z TEATRU. „Szkoła żon" Moliera, która wywołała tyle słów uznania dla reżyseryi i dla artystów, grana będzie w piątek w Teatrze Wielkim.

Ostatni gościnny występ W. Kaczmara odbędzie się w poniedziałek w „Fauście".

W sobotę po południu staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży przedstawienie dla dzieci: tańce narodowe, pieśni i t. d. w wykonaniu młodzieży szkolnej.

ŚWIĘTO DZIECI W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę w południe odbędzie się poranek pieśni i bajek dla dzieci. Specyalne piosenki odśpiewa znakomita śpiewaczka Stanisł. Arga Jaśka-Choynowska. Bajki czarowne opowie wybitna artystka Irena Trapszo. Liczne niespodzianki w bogatym programie. Akompaniuje p. Majerski.

REDUTA TEATRALNA w Teatrze Wielkim staraniem Związku artystów scen polskich we Lwowie odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 11 w nocy. W nader urozmaiconym programie udział biorą artyści trzech teatrów miejskich. W czasie programu niezależnie od produkcyi tańce na sali. Bilety (w cenie od 300—1.500 i 10.000 mk. za lożę) wcześniej do nabycia od dnia 22 bm. od godz. 10 rano do 1 po poł. i od 4 do 7 wiecz. w Sekretaryacie Zarządu artystów, miejski Teatr Wielki.

ZGON REKTORA UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO. Rektor uniwersytetu lubelskiego, ks. dr. Idzi Radziszewski zakończył życie 22 bm. o godzinie 0·30 w Lublinie.

KURSY WALUT. Od kilku dni obce waluty na giełdach w Polsce zyskują na wartości. Niektórzy twierdzą, że powodem tego są zakupy obcych walut, czynione przez Niemcy, które mają swych agentów u nas. Inni zaś przypuszczają, że wpłynęły na to pogłoski o pewnem zbliżeniu Francyi do Rosyi. Najbliższe dni okażą, o ile sytuacya obecna potrwa dłużej.

Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj za 1 dolara 3725—3825, dol. kanad. 3400, marki niem. 15—17, leje rum. 25—27, franki franc. 340, fr. szwajc. 690, fr. belg. 340, kor. czeskie 68, kor. austr. stempl. 0·60, ft. szterl. 16.500 mkp.

W Wiedniu płacono za markę polską do 1·71, w Zurychu zaś 0·14, a korony tylko 0·11.

LWOWSKA POLICYA „URZĘDUJE". Zdemobilizowany podoficer sztab., odznaczony za udział w obronie Lwowa, p. Adam Ł., który nigdy dotąd nie był karany, został w dniu 20 bm. wieczorem w czasie przechodzenia przez plac Krakowski aresztowany bez powodu przez patrol policyjny i odprowadzony do urzędu śledczego. Kiedy p. Ł. zwrócił się w urzędzie z zapytaniem o przyczynę sprowadzenia go na policyę, otrzymał od wywiadowcy Zobolewicza ordynarną i do druku nie nadającą się odpowiedź. Urzędujący zaś inspektor rozkazał wyprowadzić p. Ł. do przedpokoju i „patrzeć na piec". Tak czekał p. Adam Ł. dwie godziny, zanim raczono go przesłuchać, poczem zainterpelowano go, skąd zna niejakiego p. K. Po oświadczeniu, że zna go tylko z ulicy i że w swojem życiu zamienił z nim parę zaledwie słów, zwolniono p. Ł. Zupełnie bezpodstawnie aresztowany i skompromitowany publicznie człowiek na darmo prosił o satysfakcyę za gburowate obejście się z nim p. Zobolewicza. Otrzymał na to tylko dwuznaczną obraźliwą odpowiedź, a drugi wywiadowca Jasiński postawił propozycyę zatrzymania p. Ł. w areszcie. Posądził przytem rozmyślnie p. Ł. o rzekomą kradzież gum przy wojsku, z którą to sprawą trapiony przez policyę obywatel konstytucyjnego państwa nic w swojem życiu nie miał wspólnego. Dowodem najlepszym, że informacye p. Jasińskiego są fałszywe, jest fakt, że aresztowanego wypuszczono wolno. Tak postępuje sobie z obywatelami o czci nieposzlakowanej policya lwowska, która uważa, że samowola jej tylekrotnie już piętnowana, i nadal może być bezkarnie uprawiana. Co na to władze przełożone, którym podlegają ajenci lwowscy?

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Abraham Bochwicz złamał lewą rękę na schodach pewnej realności. — Robotnika N. Kowerkę przywieziono na pogotowie ze złamaną lewą nogą. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala. — Uczeń Zdzisław Nowak złamał w ul. Kubali prawą nogę. — Kupiec Jan Gorecki, zam. przy ul. Gosiewskiego l. 4, kupił w aptece bez recepty środek nasenny. Po zażyciu pewnej dozy tego preparatu uległ zatruciu. Pogotowie udzieliło wymienionym pomocy.

SKANDALICZNE STOSUNKI panują w realności przy ul. Kaleczej 16 a, gdzie miejsca ustępowe są do tego stopnia przepełnione, iż stały się niemożliwemi do użytku. Na skargi lokatorów administrator tego domu odpowiada, że wyczyszczenie tego miejsca należy do nich. Co za wymagania? Przecie lokatorowie na te i tym podobne rzeczy opłacają dość znaczne sumy. Lokatorowie będą wiedzieli, gdzie mają się udać, aby zaprowadzić porządek w tym domu.

WOLAŁ ŚMIERĆ — NIŻ ZETKNIĘCIE SIĘ Z POSTERUNKOWYM. Posterunkowy Grochol, pełniąc nocą służbę w ulicy Cytadelnej, spostrzegł mężczyznę niosącego pakunek, który na widok policyanta, rzucił pakunek i zbiegł, pomimo oddanych do niego strzałów. W porzuconym pakunku znaleziono artykuły spożywcze.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ. Aniela Sańczuk, zamieszkała przy ul. K. Jadwigi 34, doniosła policyi, że w bramie tej realności znaleziono podrzuconą około 4-miesięczną dziewczynkę. Podrzutkiem zaopiekował się komisaryat II. dziel.

KOSZTOWNA BRANZOLETA W DEPOZYCIE. W. Hrycaj z Glinian usiłował sprzedać złotnikowi w ul. Krakowskiej branzoletę wysadzaną brylantami i szafirami wartości kilku milionów. Sprowadzony na policyę Hrycaj zeznał, że branzoletę kupił w Ameryce, skąd wrócił obecnie. Aż do wyjaśnienia sprawy klejnot ten zdeponowano w policyi wraz z paszportem zagranicznym H.

ZA DAWNE GRZECHY. Mieszkańcy Wulki hamulecklej oskarżyli Wasyla Wygera z Doroszowa małego, pow. żółkiewskiego, o liczne rabunki i kradzieże. Wyger był plutonowym w wojsku ukr. i w styczniu 1919 r. grasował w tej okolicy. Obecnie ukrywa się przed pościgiem policyi.

ZAGINIENI. Krzysztof Augustynowicz, lat 10, mieszkający u L. Wiśniewskiej przy ul. Rzeźbiarskiej 4, wyszedł ub. niedzieli do gimnazyum przy ul. Batorego i od tego czasu przepadł bez wieści. — Marya Oleszczuk, lat 20, zamieszkała przy ul. Sieniawskiej 12 a., opuściła dom rodziców 18 bm. i dotąd nie wróciła.

TARG ŻYWYM TOWAREM W TRAPEZUNCIE. Do Małej Azyi przywożą masowo dziewczęta rosyjskie w wieku od 11 do 20 lat, które Turcy nabywają do haremów i do domów publicznych. Pewien korespondent donosi, że kupione dwie siostry w samarskiej gubernii w wieku 14—15 lat za 6 pudów mąki, sprzedano w Trapezuncie za 2.000 tureckich lirów. Po większej części dziewczęta godzą się ze swym losem, mówiąc, że wolą taki los, jak — śmierć głodową.

KRADZIEŻE. W mieszkaniu Z. Konnackiej przy ul. Ormiańskiej 3 skradziono z pod poduszki 16.000 mk. — Honoracie Ochrym skradziono z mieszkania przy ul. Sykstuskiej 60 kołdrę wartości 50.000 mk. — W antykwarni przy ul. Chorążczyzny 2 skradziono maszynę do pisania „Remington" wartości 300.000 mk. — Z pracowni mechanicznej J. Suchackiego przy ul. Szpitalnej 56 skradziono nocą magnet z samochodu, pas skórzany i inne metalowe przedmioty wartości 110 tys. mk. — Dr. Wasungowej skradziono z mieszkania przy ul. Fredry 8 bieliznę wartości 55.000.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH, członków Zarządów i delegatów Związków robotniczych odbędzie się w piątek, dnia 24 lutego o godz. 7 wieczór, w lokalu Rynek 8. O liczne i punktualne zebranie uprasza się dla ważności spraw.

§ WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRAC. IGŁY GR. 13. odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 10 przed poł. w lokalu własnym przy ul. Ormiańskiej 2, II. p.

§ BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Związku robotników drzewnych ulica Piesza l. 2 we Lwowie, poleca zdolnych stolarzy meblowych jak i fabrycznych i robotników maszynowych.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Tragiczny trójkąt małżeński.

Dalsze zeznania świadków. - Listy miłosne. - Wywody stron. - Wyrok uwalniający.

Zeznania 2 funkcyonaryuszy pol. państw. ze Szczerca, w których ręce oddał się Rozdół po dokonaniu czynu, były dla osk. korzystne. Rozdół wszedł do kancelaryi blady jak trup, rzucił browning na stół i rzekł: „Zabiłem Kruszelnickiego! Dlaczego? — wiecie. Tak być musiało".

Św. **Rawicki**, kolega oskarżonego przedstawia go jako człowieka czystego charakteru, miał jednak usposobienie gwałtowne, na co św. przytacza przykłady z czasów, gdy wspólnie pełnili służbę wojskową.

Jeden ze świadków przyjaciel śp. Kruszelnickiego oświadcza, że zdaniem jego K. uważał stosunek z Rozdołową za chwilowy romans. Odnosił się do niej z lekceważeniem i dość cynicznie.

Odczytano następnie listy i poezye(!) pisane przez Rozdołową do Kruszelnickiego. O mężu pisze: „Mój gość nic nie podejrzewa"; — w innym liście powiada, że „potrafi się z nim uporać"; — małżeństwo z R. nazywa jarzmem, które chciałaby zerwać.

Dziwny kontrast stanowią odczytane w chwilę później listy oskarżonego, pisane z więzienia do żony. Nazywa ją „swem szczęściem ukochanem" i prosi „by już z nikim nie chodziła na spacery".

Na tem zakończono postępowanie dowodowe. Na wniosek obrony trybunał postawił przysięgłym dodatkowe pytanie w kierunku chwilowej niepoczytalności obwinionego w krytycznym czasie.

Prokur. dr. Gürtler w dłuższem przemówieniu podtrzymywał akt oskarżenia, twierdząc, że uwolnienie Rozdoła byłoby zachętą dla przyszłych podobnych czynów.

Dr. Hankiewicz imieniem rodziny dr. Krusz. oświadczył, że nie żąda ukarania obwinionego.

W końcu obrońca dr. Thumin w rzeczowem przemówieniu zaapelował do sumienia przysięgłych, by w uwzględnieniu wyjątkowych okoliczności, wydali werdykt uwalniający.

Werdykt i wyrok.

Pierwsze pytanie co do **morderstwa** zaprzeczono jednogłośnie. Na pytanie odnoszące się do zbrodni **zabójstwa**, odpowiedź brzmiała 5 tak 7 nie. Jednogłośnie potwierdzono pytanie, odnoszące się do niedozwolonego noszenia broni przez oskarżonego.

Na tej podstawie trybunał skazał Rozdoła na 1 miesiąc aresztu za przekroczenie par. 32. i 36. cesarsk. rozporządzenia o posiadaniu broni palnej. Karę tę uznano za odcierpianą przez 4-miesięczne więzienie śledcze.

— — — — — — —

Sprawa Rozdoła nastręcza wiele tematu do niewesołych refleksyi. Winę podobnych wypadków w znacznej mierze ponoszą wadliwe urządzenia społeczne. Racyonalne ustawodawstwo rozwodowe przyczyniłoby się w dużej mierze do uzdrowienia stosunków, umożliwiając niedobranym stadłom rozejście się bez tragicznych konfliktów tego rodzaju jak w sprawie Rozdoła.

Skrytobójcze morderstwo dorożkarza

Wczoraj w południe w Zakładzie medycyny sądowej w obecności inspektora policyi Nowodworskiego i sędziego Witoszyńskiego dokonał lekarz sądowy dr. Sieradzki sekcyi zwłok O. Tennenbauma, którego zwłoki znaleziono na saniach w Snopkowie.

Sekcya wykazała, że dorożkarza zamordowano

w skrytobójczy sposób

strzałem rewolwerowym danym z tyłu. Tennenbaum miał na głowie t. zw. kominiarkę. Kula trafiła go w głowę, wyszła szczytem i przedziurawiła kapelusz. Mózg pozostał pod kominiarką, wobec tego nie można było widzieć znaku zranienia, co spowodowało przypuszczenie, że zamordowany zmarł od uderzenia kopytem końskiem.

Wykrycie mordercy sprawia niełada trudności, albowiem nie wiadomo powodu morderstwa. Motyw rabunku nie brany jest pod uwagę. Śledztwo w toku.

Pogrzeb tragicznie zmarłego odbył się wczoraj po czwartej popołudniu przy współudziale tłumu publiczności i kolegów zawodowych. Na cmentarzu żydowskim na grobie złożono wieńce od rodziny i przyjaciół zamordowanego.

Uduszenie i obrabowanie staruszki

W Hrankach - Kutach, pow. bobreckiego, zamordowano, jak już donosiliśmy, nocą na 9 bm. 73-letnią Anielę Małańczuk. Śledztwo ustaliło, że Władysław Wereszczyński namówił Filipa Lalaka i Brzozdowiec do morderstwa. Nocą weszli do mieszkania staruszki i tu rękami udusili ją i przykryli kożuchem. Wereszczyński ubrał się w kożuch zamordowanej, wziął zwój płótna i udał się do swej zamężnej siostry Antonny Issel. Tu powiadomił ją, że ojciec ich umarł. Gdy Isselowa poczęła płakać, W. powiedział jej: „Nie płacz, to tylko ciotka umarła". Następnie polecił jej zabrać worki i udać się po rzeczy zmarłej. Isselowa wraz z mężem Kazimierzem i z mordercą udali się do mieszkania staruszki, zabrali rzeczy i ukryli je.

Za parę dni w kłótni wyszło na jaw morderstwo, o czem wójt powiadomił policyę. Aresztowano obu dusicieli i odstawiono do sądu w Chodorowie.

Wyrok śmierci za morderstwo.

We wsi Ujezdy pow. sanockiego zamordowano włościanina Sebastyana Hurta, który powrócił z Ameryki. Śledztwo wykazało, że żona jego Marya wraz ze swym kochankiem Janem Pontraką zamordowali niewygodnego im Hurta.

Sąd skazał oboje na karę śmierci przez powieszenie, a sąd najwyższy w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

Ze sportu.

SEKRETARYAT L. Z. O. P. N. zawiadamia członków Zarządu oraz delegatów klubu, że posiedzenie Zarządu odbędzie się w dniu 23 bm. (czwartek) o godzinie 6 wiecz. w Sekretaryacie Związku. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi o proponowanych zmianach statutu P. Z. P. N. Ze względu na ważność sprawy, prosi się o **niezawodne przybycie**.

Ogólny wiec manifestacyjny

pracowników państwowych wszelkich dykasteryi odbędzie się w niedzielę, 26. lutego o godz. 10-tej rano w sali „Sokoła Macierzy".

Wiec zwołuje miejscowa komisya porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Państwowych.

Wybuch prochu w baraku pod Krakowem.

W Podgórzu w pobliżu kościoła OO. Redemptorystów stał barak miejskich kamieniołomów na Krzemionkach. Przedwczoraj w nocy niespodziewanie nastąpił wybuch prochu, który zniszczył barak, a w domach okolicznych wyleciały szyby z okien.

Poza popłochem i przestrachem mieszkańców tej okolicy, na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach.

Stwierdzono, że eksplodowało 5 kg. prochu i spaliło się 8 metrów lontu. Pakiet z temi niebezpiecznemi rzeczami położono na ziemi obok pieca, w którym paliły się węgle.

Szkoda wyrządzone wybuchem wynosi kilkaset tysięcy marek.

Sprawy partyjne.

* WYBÓR DELEGATÓW LWOWSKICH NA KONFERENCYĘ OBWODOWĄ. W środę odbyło się zebranie w lokalu organizacyi pracowników gminnych celem dokonania wyboru delegatów na mającą się odbyć w niedzielę konferencyę. Omawiano sprawę zajęcia stanowiska wobec spraw będących na porządku dziennym zjazdu, poczem po przemówieniach tow. Hausnera i Szczyrka, wybrano delegacyę w następującym składzie: tow. Guterwill, Horodyński, Hell, Bejlith, Andreasik, Barański, Lisiewicz („Praca"), Heliński (szoferzy), Mołkowska, Krauzowa, dr. Hersztal, dr. Buber, Loewenstein, Tomaszek, Władyka, Hoffman, Laskowski, Szabatura Jan, Mydłowski, Czuczman, Pindycki, Brzezina i Słoniowski.

* KONFERENCYA OBWODOWA P. P. S. WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w dniach 25 i 26 lutego w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Początek konferencyi w sobotę 25 bm. o godz. 11 przed południem.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z działalności komitetu obwodowego.
2) Sytuacya polityczna i gospodarcza.
3) Sprawa wschodniej Małopolski.
4) Wybór Komitetu obwodowego.
5) Wnioski.

Z ramienia C. K. W. wezmą udział w obradach konferencyi tow. Daszyński, Ziemięcki i Pużak, nadto posłowie z naszego okręgu, członkowie Komitetu obwodowego i członkowie Rady Naczelnej naszego okręgu.

Wzywa się wszystkie organizacye miejscowe, aby na ogólnych zebraniach partyjnych przeprowadziły wybory delegatów. Na każdych 50 członków partyi przypada 1 mandat.

Komitet obwodowy P. P. S. we Lwowie.

* TOWARZYSZE KELNERZY należący do P. P. S. W czwartek o 10 rano odbędzie się zebranie w lokalu Związku, Rynek 8, II. p. celem wyboru delegatów do Rady Robotniczej.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i — — — Śląska — — —
LWOW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Brońmy ubezpieczenia!

Połączone siły zjednoczonych wrogów klasy pracującej, pod wodzą posłów Gdyka, Głąbińskiego, Fedorowicza i podobnych, zamierzają w najbliższych dniach przypuścić generalny szturm przeciwko kasom chorych i zrujnować ubezpieczenie. Wnioski te brzmią jak następuje: poseł Gdyk proponuje: 1) obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego, z wyjątkiem tych, którzy do tej pory korzystają z odpowiednich urządzeń, dających większe świadczenia. Uwaga: Z chwilą gdy świadczenia kas chorych dorównują lub przewyższają świadczenia innych tego rodzaju instytucyi. Przymus zastrzeżony ustawą może mieć miejsce.

Wprawdzie w naszej dzielnicy takich urządzeń, o jakich mówi Gdyk, nie ma, odnosi się to tylko do b. Kongresówki, ale zapoczątkowanie takich wyłomów, doprowadzić może do osławionych kas fabrycznych i brackich i przeprowadzić znowu do rozdrobnienia ubezpieczenia. Podczas gdy praktyka wykazała, że tylko jednolite kasy mogą świadczyć dostatecznie, to wnioskodawcy dążą do wydania pracujących na łup pracodawców, aby nie tylko dysponowali siłami w czasie pracy, ale rządzili także chorymi, i ich rodzinami. Ta demagogia zawiodła, bo pracujący w naszej dzielnicy czuli, już częstokroć opiekę kas pracodawców i będą od nich się bronić wszystkimi siłami.

2. Poseł Gdyk żąda dalej: Członkowie kasy mają prawo wolnego wyboru lekarza nawet z pośród tych, z którymi kasa nie zawarła umowy.

Niejednokrotnie wykazywaliśmy, że system wolnego wyboru jest w kasach niemożliwy. Zdobywanie wielkiej liczby pacyentów, przez świadczenia, idące daleko poza istotną potrzebę, byłoby na porządku dziennym. Lekarze mający wielką liczbę pacyentów prywatnych i takby z tego wyboru się wykluczyli, tak, że kasy miałyby tylko pozostałą resztę lekarzy, a tego oceniać bliżej nie chcemy. Musiałby każdy członek kasy nadto podlegać kontroli lekarza zaufania kasy, tak, że kasa miałaby podwójne koszta, jeśli już nie zwrócimy uwagi na niepotrzebne wydatki, wynikające z nadmiaru świadczeń i dla zdobycia popularności wydawanych. Znaną jest walka lekarzy niemieckich o wolny wybór lekarzy, wiadomem jest jakie zwycięstwo odnieśli np. w Lipsku, a jak ciężki był pogrom moralny po kilku latach istnienia tego wolnego wyboru. Kasa musi mieć kontrolę nad tem, co lekarz robi, a kontrola taka przy wolnym wyborze jest wykluczoną. Wydać kasę na łup różnych przypadłości, wynikłych z wolnego wyboru, znaczy zrezygnować z ubezpieczenia pracujących, a wprowadzić ubezpieczenie dochodów lekarskich.

W dalszym wniosku poseł Gdyk domaga się: 3. W skład Rady kasy i Zarządu wchodzą z prawem głosu decydującego przedstawiciele Izb lekarskich, względnie Związku lekarzy w liczbie, którą później określi ustawa. Poseł Gdyk, narzędzie w ręku lekarzy, żąda, aby ci, którzy w kasie zarobkują, a więc są do niej w stosunku kontrahenta, o swoich dochodach decydować mogli. Różne żądania idą daleko, ale do takiej bezczelności nikt się jeszcze nie posunął. Lekarz naczelny Kasy, względnie jego zastępca, ma głos na posiedzeniach. W praktyce możnaby porównać Zarząd kasy chorych względnie jego Komisyę do ławy przysięgłych, w którym trybunał sprawę przedkłada i objaśnia, a oni w myśl tych objaśnień decydują. Taką rolę spełnia lekarz wobec zarządu i jak dotąd nie wiem czy się gdziekolwiek zdarzył wypadek, aby Zarząd kasy postąpił inaczej, jak mu opinia lekarza wskazywała, a więc pod względem leczniczym wpływ lekarzy jest dostatecznie warowanym w kasie, a pod względem finansowym to Zarząd instytucyi nie może być krępowany, mającymi wpływ interesantami, a tymi są lekarze w stosunku do kasy.

Ale niech żyje demagogia, woła poseł Gdyk dalej i proponuje 4. Zasiłek pieniężny wynosi 75 proc. płacy ustawowej i podwyższa się dla członków mających na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci o 5 proc. na każde (począwszy od trzeciego) w sumie jednak nie więcej niż 100 proc. płacy ustawowej. Zasiłek ten wypłacać należy od pierwszego dnia choroby.

Stale bronimy zasady, że zasiłek powinien się równać płacy zarobkowej członka. Nie możemy jednak przy dzisiejszej ustawie i o becnych opłatach tyle członkowi płacić. W czerwcu minie rok od chwili, w której ustawa w całej pełni działać poczęła. Nie mamy i mieć nie możemy obliczeń, jak daleko koszta leczenia rodzin, kasy obciążą, wiemy jednak, że obciążą je znacznie. Wiemy, że cały szereg Kas obecnie skutkiem bezrobocia przy wypłacaniu 60 proc. zasiłku i przy wzroście zaległości od pracodawców walczy z deficytem. Wiemy, że podwyższenie opłat z 6 i pół na znacznie wyższe, napotkałoby na trudności i obciążyłoby także w znacznej mierze pracującego. Wobec tego nie jesteśmy w stanie tak na ślepo powiedzieć, czy i jak można podwyższyć zasiłek. Musimy czekać na wyniki dotychczasowej praktyki i stosownie do tych wyników albo podwyższyć zasiłek, albo podwyższyć opłaty, aby potem podwyższyć zasiłek. Mimo wieloletniej praktyki naszej nie mamy tych zdolności, co poseł Gdyk i nie umiemy zawyrokować na ślepo, że takiej wysokości zasiłki, jak poseł Gdyk żąda, są możliwe. Dlatego koniecznem jest, abyśmy przynajmniej jeden cały rok na obecnych warunkach zdołali dojść do cyfr, które nam pozwolą wysnuwać odpowiednie wnioski. Poseł Gdyk zdaje się już z osobistych względów stawia dalszy wniosek, aby pewną fabrykę na razie wyłączyć z ubezpieczenia. W uzasadnieniu tego wniosku podał poseł Gdyk fakta co do których komisya sejmowa stwierdziła, że się nie zgadzają z istotnym stanem rzeczy. Mimo to poseł Gdyk chce przeprowadzić uchwałę zwalniającą robotników tej fabryki od ubezpieczenia, aby się przysłużyć pracodawcom i uczyniwszy jeden wyłom w ubezpieczeniu, torować drogę dalszym.

Par nobile ratrum, panowie posłowie Fedorowicz i Głąbiński stają godnie obok posła Gdyka. Pan prezydent m. Krakowa Pałegyay galicyjski i pan profesor ekonomii społecznej złączyli się silnym węzłem na zepsucie ubezpieczenia. Wniosek brzmi: Art. 1 ust. 2. art. 4 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. ust. Rz. P. Nr. 44) zostaje uchylony w dotychczasowem brzmieniu, a otrzymuje brzmienie następujące:

„Urzędnicy państwowi oraz pracownicy samorządowi miejscy, a to tak urzędnicy jak i funkcyonaryusze niżsi (służba) powołani do pełnienia służby administracyjnej w gminie, nie na podstawie umowy o pracę, lecz przez nominacyę nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia".

Wszystko to, cośmy powiedzieli o wnioskach posła Gdyka, znajduje zastosowanie także do wniosku wodzów inteligencyi pracodawczej. Tylko tam nie mamy pretensyi do zbytniego zrozumienia społecznej wartości ustaw ubezpieczeniowych, — a tu wiemy, że wniosek ten skonstruowali ludzie, którzy znają tę wartość i właśnie dlatego zwalczano je. Bo niech sobie pp. Głąbińscy i Fedorowicze zwalniają od ubezpieczenia tych, którzy zdobyli w czasie wojny tyle, że ich stać na leczenie własne i rodziny, bo mają na to pieniądze. Ale czego chcą ci panowie od ubogich pracowników, których zapłata lekarza i leku rujnuje cały budżet domowy? Czego chcą ci panowie od tych najbiedniejszych (niższych funkcyonaryuszy), którym na chleb i węgiel nie starczy, a których zwalniając od ubezpieczenia, narażają na wszelkie szkody, wynikłe z choroby ich lub rodziny, zwłaszcza że na leczenie tych chorób ich nie stać? Jeden z kierowników szkoły średniej we Lwowie zwracał się do nas z prośbą, abyśmy coś zrobili dla tych niższych funkcyonaryuszy, których on ma trzech, a który z chwilą zachorowania zostają bez chleba i bez pomocy. I takich naczelników współczujących z niedolą tych prowizorycznych, którzy z chwilą zachorowania tracą posadę, jest bardzo wielu. Ich pytajcie panowie posłowie, a nie idźcie za wołaniem wrogów klasy pracującej, którzy tylko chcą czynić wyłomy w ubezpieczeniu pracujących, aby je niszczyć i unicestwić. Rozumiemy, że zastanowić się należy nad tem, aby chory pracownik państwowy nie pobierał ponad płacę jeszcze i zasiłek, chociaż i to nie byłoby za dużo przy marnych płacach państwowych i gminnych.

Przedstawiliśmy powyżej grożące Kasom niebezpieczeństwo. Zastanowić się wypada wszystkim interesowanym czynnikom nad środkami obronnymi. Wiemy o tem, że zewsząd czyhają wrogowie klasy pracującej, aby zepsuć to ubezpieczenie tak, jakby chętnie zepsuli cały byt pracujących i trzeba wszechstronnej obrony, trzeba użyć zgromadzeń, trzeba wejść na drogę petycyi i starać się wszelkiemi siłami przeciwdziałać tym zdradliwym wnioskom różnego rodzaju posłów. A nie ma chwili czasu do stracenia; autorowie tych wniosków wytężają swe siły, aby jak najprędzej uchwały na ich podstawie a więc i Kasy i ich Zarządy, przedstawiciele interesów ubezpieczonych niech nie zwlekają, tylko niechaj natychmiast zabiorą się do dzieła i niech bronią tych placówek ochronnych klasy pracującej, jakiemi są dziś niestety Kasy chorych.

—•••—

Zjazd Kas chorych Wielkopolski i Pomorza.

odbył się w dniach 16., 17. i 18. w Warszawie. Obecnych było około 70 delegatów Wielkopolski i Pomorza nadto delegaci Kasy chorych warszawskiej i sosnowieckiej. Kasy Małopolskie reprezentował zaproszony kierownik biura Komisyi związkowej. W następnym numerze podamy dokładne sprawozdanie. Dziś zaznaczamy tylko, że obrady pod przewodnictwem Dyrektora Ubezpieczalni Pana Wybieralskiego, radcy Krausego z Poznania i delegatów Doliżana, Księdza Hasego z Chełmży, jakoteż posła Lisieckiego miały charakter bardzo poważny. Referaty zajmowały się niestety więcej stosunkami Kasy chorych m. Warszawy, aniżeli potrzebami Kas chorych Wielkopolski. Tylko bardzo instruktywny referat komisarza Kasy chorych m. Warszawy o ustawie o Kasach chorych, jakoteż referat naczelnika Wydziału Osiewskiego zajmowały się sprawami dotyczącemi wszystkich Kas zwłaszcza referat p. Osiewskiego o organizacyi powiatowej Kasy chorych podał wiele wyjaśnień. A jakkolwiek nie ze wszystkiem, co p. Osiewski przedstawił, w całości zgodzić się można, jest on znakomitą podstawą do dyskusyi i będziemy prosili p. Osiewskiego, aby na zjeździe Kas chorych Małopolski referat ten wygłosić zechciał. Dr. Pawłowicz, naczelny lekarz Kasy chorych m. Warszawy, przedstawił stan lecznictwa tej Kasy, a nadto wyjaśnił stosunek Kas chorych do tych lekarzy, którzyby z Kas chorych chcieli utworzyć folwark dla siebie. Zasadniczy referat dra Zawadzkiego, prezesa zrzeszenia lekarzy kasowych, p. t. „Wolny wybór lekarzy" przedstawił treściwie a przekonywująco wszystkie te momenta, które przemawiają przeciw t. zw. wolnemu wyborowi lekarzy w Kasach. Gdy jeszcze dodamy, że dr. Nakoneczny w treściwym wywodzie przedstawił obowiązki Kasy chorych w walce z chorobami wenerycznemi, to będziemy mieli pojęcie o szerokim zakresie tego zjazdu. Dyskusya wykazała, że prawie te same braki odczuwają koledzy nasi w Wielkopolsce, jakie my u nas widzimy. Tam bardziej zaognioną jest walka między Kasami a lekarzami, walka, której wyrazem

było nadzwyczaj agresywne przemówienie delegata oddziału poznańskiego Związku lekarzy polskich. Tylko dzięki taktowi przewodnictwa nie zapanował na zjeździe w dalszym ciągu ton tak wojowniczy, jak to p. Wierzbicki wnieść zamierzał. Spokojnie i taktownie a nader ugodowo starał się załagodzić przykre wrażenie słów wojowniczego p. Wierzbickiego prezes warszawskiego oddziału Związku lekarzy polskich dr. Orłowski, a wyczerpująco odpowiadali imieniem Zrzeszenia lekarzy kasowych jakoteż Związku lekarzy społeczników dr. Pawłowicz, Borowicz, Markiewicz i dr. Makowski, którego zajmujący referat o statystyce wprawdzie wielkie wymagania w tym kierunku Kasom stawia, ale jasno i dokładnie uzmysławia zadania statystyki kasowej.

Delegat Komisyi związkowej obok przywitania zjazdu, przedstawił braki w ustawie, jakie się najbardziej odczuwać dają Kasom Małopolskim, zwrócił uwagę na nader ciężkie warunki, w których wielka część tych Kas pracuje, na zupełny brak pomocy ze strony Rządu, jakoteż na środki i drogi jakich użyto, aby przy tych ciężkich warunkach ustawę wprowadzić w życie.

Następnie uważał za swój obowiązek zwrócić uwagę na trudności lecznictwa w Kasach, na brak pomieszkań dla ambulatoryów na brak lekarzy i jakie olbrzymie ciężary, częstokroć drobne Kasy ponosić muszą, aby członkom swoim zabezpieczyć leczenie. Równocześnie odbywające się konferencye w Ministerstwie nie pozwoliły naszemu delegatowi być na niektórych posiedzeniach zjazdowych i dlatego nie zawsze mógł brać udział w obradach. Uchwały i rezolucye zjazdowe podamy w następnym numerze do wiadomości.

Musimy na zakończenie tej notatki zaznaczyć, że komisarz Kasy chorych m. Warszawy p. Sell, wprost nadludzkich użył wysiłków, aby uczestnikom zjazdu umożliwić pobyt w Warszawie i uprzyjemnić go w chwilach przerw między posiedzeniami. Tak p. Sell, jak pp. Dr. Pawłowicz i Nakoneczny, jak wszyscy lekarze Kasy i cały personal biurowy starali się, aby przybyli do Warszawy nie odczuwali żadnych braków, a tym sposobem przyczynili się nadzwyczajnie do uprzyjemnienia pobytu. Wspólna fotografia wszystkich uczestników zjazdu będzie miłą pamiątką dla każdego z nich, i zawsze im przypomni nader serdeczną gościnność i uprzejmość warszawskich naszych kolegów i ich przodowników p. Sella i dra Pawłowicza.

Przeciw inwektywom adwokatów stryjskich.

W pismach pojawiły się płatne ogłoszenia, podpisane przez trzech adwokatów, rzekomo imieniem wszystkich adwokatów stryjskich, a biorące w obronę sędziego Przybysławskiego. Przyzwoitość wprawdzie nakazywała milczeć, skoro o wartości tego sędziego wypowie opinię dopiero sąd, a już pewne świadectwo dają obfite akta dyscyplinarne. Przytoczony zaś konkretny wypadek, który ma świadczyć o naszych inwektywach, jakoby p. Przybysławski nie brał udziału w senacie przeciw Lejbie Glasbergowi chcielibyśmy złożyć na karb nieświadomości pp. adwokatów, którzy w swym zapale podjęli się obrony sprawy z góry przegranej. Jeżeli jednak pp. adwokaci z świadomością wypowiadają swe twierdzenie, to pozwolimy sobie to skwalifikować jako bezczelność, dla której nie znajdujemy żadnego usprawiedliwienia, gdyż udział p. Przybysławskiego w procesie Glasberga jest tak niewątpliwy, że nawet płatne publikacye palestry stryjskiej uchylić go nie zdołają.

Możeby izby adwokackie pouczyły swych członków, że nie wolno szargać swojego zawodu.

Dziwolągi biurokracyi, czy zamach na Związek kolejarzy.

Od trzech lat istnieje w państwie naszem wielki Związek zawodowy kolejarzy, którego statut po licznych konferencyach z rządem, sejmową komisyą komunikacyjną i sztabem generalnym, został zatwierdzony dnia 25. kwietnia 1919, przez radę ministrów pod ówczesnym przewodnictwem Paderewskiego. Dekret zatwierdzający statut został ogłoszony w „Monitorze polskim" z dnia 13. maja 1919 r. nr. 105.

Od tego czasu więc Z. Z. K. istnieje i działa legalnie i prawnie.

Nagle po 3 latach rząd p. Ponikowskiego zrobił odkrycie, że Z. Z. K. istnieje właściwie „nielegalnie", gdyż w Min. Spr. Wewn. nie jest zarejestrowany. Świadczy o tem następujące pismo Min. Spr. Wewn. do prezydyum Z. Z. K.

„Ministeryum Spraw Wewnętrznych otrzymało w tych dniach 3 egzemplarze statutu Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej celem zarejestrowania tegoż Związku. Ponieważ art. 22. Tymczasowych przepisów o stowarzyszeniach i związkach wymaga by 2 egzemplarze były podpisane przez założycieli, względnie przez Zarząd stowarzyszenia, przy niniejszem przesyła się 2 egzemplarze wspomnianego statutu, celem zaopatrzenia ich w niezbędne podpisy, a także dołącza się deklaracyę płatniczą, na wpłacenie 500 marek w Centralnej Kasie Państwowej (Rymarska 5), na pokrycie kosztów ogłoszenia o rejestracyi Związku w Dzienniku Urzędowym".

Żądanie powyższe jest oczywiście najzupełniej bezprawne. Najzabawniejszym jest jednak to, że cytowane przez Min. Spr. Wewn. „Tymczasowe przepisy o związkach i stowarzyszeniach" — są przepisami wydanemi jeszcze przez rząd rosyjski, i że w tym wypadku żadnego nie mają zastosowania!

To też prezydyum związku odpowiedziało na żądanie Min. Spr. Wewn. pismem, które zaznacza:

„Rosyjskie przepisy z dn. 17. marca 1916 r. — w ten sposób zatytułowane, w swej drugiej części, dotyczącej związków zawodowych, zostały zniesione przez Dekret z dnia 8. lutego 1919 roku (Dziennik Praw Nr. 15. poz. 209) i nie obowiązują. Nasza organizacya jest związkiem zawodowym i jako taka podlega działaniu rzeczonego Dekretu, w myśl którego „zrzeszenia pracowników instytucyi Państwowych podlegają zatwierdzeniu Rady Ministrów". Zgodnie z tem, nasz Związek został zatwierdzony na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 25. kwietnia 1919 roku, o czem opublikowano w „Monitorze Polskim" z dnia 13. maja 1919 roku, Nr. 105. Na tej podstawie od powyższej daty nasz związek istnieje. Z tych wszystkich powodów powoływanie się Ministerstwa na art. 22 wzmiankowanych przepisów rosyjskich, traktujący „o zgłoszeniu chęci utworzenia stowarzyszenia" wydaje nam się nieporozumieniem".

Pismo powyższe wszakże nie zdołało jeszcze oświecić „prawników" ministeryalnych, gdyż Związek otrzymał na nie następującą ze strony M. S. Wewn. odpowiedź:

„Dekret z dnia 8. lutego 1919 r. (Dziennik praw, poz. 209) nie ma (!?!) zastosowania do zrzeszeń pracowników instytucyi państwowych, których statuty podlegają zatwierdzeniu Rady Ministrów (Art. 19 powyższego Dekretu), nie ma więc zastosowania do Związku Szanownych Panów, wobec czego żądanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych powinno być wykonane".

A więc, wedle genialnej interpretacyi M. S. Wewn., Związek musi — po 3 latach istnienia! — dopiero teraz zabiegać u Min. Spr. Wewn. o zatwierdzenie swego statutu, zatwierdzonego już przez Radę Ministrów.

Rząd, odgrzebując stare, już zniesione, rosyjskie przepisy, kompromituje się, o to nas głowa nie boli.

Rząd rozpoczyna walkę z organizacyami zawodowemi pracowników państwowych! Czuj duch!

W sprawie emerytów

otrzymujemy z województwa tarnopolskiego z powodu naszej notatki nast. wyjaśnienie:

Przedstawiony w notatce tej stan sprawy nie odpowiada jednak rzeczywistości i krzywdzi niesłusznie pracowników tutejszego województwa, którzy pracują wśród bardzo trudnych warunków tak materyalnych jak i kulturalnych, spełniają swoje obowiązki bardzo gorliwie i sumiennie i nie dali dotychczas powodu do zażaleń ze strony osób interesowanych na opieszałość w załatwianiu powierzonych spraw.

Rozporządzenie wykonawcze, normujące warunki i sposób obliczania emerytur i pensyi wdowich otrzymały województwa dopiero w połowie grudnia roku zeszłego. W następstwie tego wezwało tutejsze Województwo podległe Starostwa do przedłożenia próśb interesowanych wraz z wymaganem potwierdzeniem obywatelstwa i zamieszkania.

Wykazów tych Starostowie dotychczas nie przedłożyli. Wniesione w międzyczasie podania załatwia się w miarę wpływu, ostateczne jednak ich załatwienie i wypłata przyznanej emerytury względnie pensyi wdowich muszą uledz pewnej zwłoce z powodu, że poprzednie akta emerytalne petentów znajdują się w archiwum Województwa lwowskiego, skąd ich dopiero potrzeba żądać w każdym poszczególnym wypadku, nadto Izba skarbowa, w porozumieniu z którą następuje przyznanie pensyi, ma swoją siedzibę we Lwowie, która to okoliczność znowu pociąga za sobą korespondencye, wymagającą dłuższego czasu.

Z tych powodów niestety nie może tutejsze Województwo przeprowadzić definitywnego wymiaru z takim pospiechem, jak n. p. Województwo we Lwowie, które potrzebne akta wymiarowe posiada i może porozumieć się z Izbą skarbową w krótkiej drodze.

Wydane zostały polecenia traktowania spraw powyższych jako bardzo pilnych i jest nadzieja, że sprawy te w niedługim czasie definitywnie będą załatwione.

Komunikaty.

× WIECZOREK TANECZNY, staraniem Robotniczego Klubu Sportowego odbędzie się dnia 25/II. b. r. w sali Związku Rob. Keramicznych, ul. Zielona l. 7. Zaproszenia i bilety wydaje codziennie od godz. 6—7 Sekretaryat Klubu przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p. —4

× SEKCYA MASZYNISTÓW I PALACZY zaprasza na niedzielę 26 lutego o godz. 11 przed poł. swych członków do lokalu ul. Ormiańska 31, celem wyboru zarządu.

× NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE portyerów i personalu hotelowego odbędzie się dnia 23 lutego 1922 o godz. 8 wieczór w sali Rynek l. 8, I. p.

× TOWARZYSTWO HISTORYCZNE. Posiedzenie naukowe odbędzie się w poniedziałek dnia 27 lutego o godzinie 6-tej w lokalu Seminaryum Historycznego (Uniwersytet, ul. św. Mikołaja 4).

Na porządku Konserwator dr. Józef Piotrowski, odczyt: „Ważniejsze, mało znane zabytki dziejowe w województwach warszawskiem i łódzkiem". Goście mile widziani.

× ZARZĄD „ŻYCIA", Związku akad. młodzieży socyal., odbędzie swe posiedzenie w piątek dnia 24 lutego 1922 o godz. 7'30 w lokalu przy ul. Trzeciego Maja 11 a.

Koniecznie wymagana jest obecność wszystkich członków Zarządu i zastępców.

Zarząd.

× BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY! Związek zawodowy robotników fryzyerskich zawiadamia swoich członków oraz Sz. P. P. majstrów fryzyerskich, że od środy dnia 22 b. m. Sekretaryat Związku oraz Biuro pośrednictwa pracy urzęduje jak dotychczas, codziennie od godz. 19 do 21 w lokalu własnym, Sykstuska 19.

Oczeret Józef, sekretarz. **Hirsch,** przewodniczący.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.